

„Jesteśmy na początku: czego się spodziewasz?”

„ŚLADAMI CHRZEŚCIJAŃSKIEGO DOŚWIADCZENIA”

9. Zaangażowanie

Luigi Giussani*

Lecz co oznacza owo zaangażowanie się w to życiowe spotkanie, jeśli nie skupienie na nim wszystkich energii swojej wrażliwości i świadomości, tzn. skupienie na nim swojego człowieczeństwa?

Zatem odkrycie Chrystusa jako decydującej rzeczywistości, do której przynależymy z całym naszym światem [uniwersum], rodzi się jako *współdzielenie życia*.

Idąc dalej, im bardziej ktoś odczuwa swoje człowieczeństwo, traktuje na poważnie swoje doświadczenia i im intensywniej przeżywa swoje życie, tym bardziej owo współdzielenie życia z historyczną rzeczywistością Chrystusa ujawnia wartość przeżytego spotkania.

Chrystus przedstawia się za pomocą pytania: natomiast nasza odpowiedź zbiega się z uznaniem Go za jedyną możliwą odpowiedź dla naszej ludzkiej wędrówki. Zaangażowanie się w tę drogę nadal jeszcze jest warunkiem, by móc podjąć i zrozumieć propozycję spotkania z Chrystusem. Im bardziej człowiek jest prosty, tym głębiej przeżywa – być może nawet nieświadomie – owo zaangażowanie: tacy byli apostołowie i pierwsi uczniowie.

Rzeczywistość jawi się człowiekowi jako mroczna, a jego oczy szukają światła, które nadałoby jej sens. Dociera do nas w historii głos człowieka, który mówi: „Ja nim jestem”, *Qui sequitur me, non ambulabit in tenebris* [„Kto idzie za Mną, nie chodzi w ciemności”]¹. Na oceanie historii wyłania się niespodziewanie Słowo, które rozciąga się na wszystko i wszystkiemu nadaje kształt i spójność: „...aż dzień zaświta, a gwiazda poranna wszędzie w waszych sercach”². Lecz tylko uważnie słuchając, tylko otwierając się na świat oraz na to światło, jedynie będąc wobec nich wrażliwym i dyspozycyjnym, będę w stanie zrozumieć, że to światło jest *prawdziwe*.

Rozbrzmiewanie tej propozycji owego Człowieka i jej weryfikowanie jest wielką przygodą ludzkiego życia. Wielka przygoda, która czyni z życia i historii wędrówkę przepelnioną sensem, nie zaś chwile ulegające rozproszonemu; wielka przygoda, która uwalnia nas od poczucia bezużyteczności i dźwiga siłą nadziei.

Jest taki fragment Ewangelii, który wspaniale odzwierciedla dramatyzm dialogu pomiędzy ludzką świadomością a obecnością Chrystusa: „Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążali, a On okazywał, jakoby miał iść dalej. Lecz przymusili Go, mówiąc: «Zostań z nami, gdyż »

¹ Gv 8, 12 [za Wulgatą].

² 2 P 1, 19.

* Z książki *Doświadczenie jest drogą do prawdy*, JEDNOŚĆ, Kielce 2003, s. 105-107.

» ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił». Wszedł więc, aby zostać z nimi. Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im. Wtedy oczy im się otworzyły i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu. I mówili nawzajem do siebie: «Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?»³.

Ów gest razem przeżyty, tzn. łamanie chleba, staje się dla nich niczym przejrzysta hipoteza, która objaśnia drogę z tym niespodziewanym wędrowcem; w świetle tego gestu „weryfikują” całe doświadczenie owego spotkania.

Teraz możemy tylko postawić sobie pytanie: dlaczego ta hipoteza nie zrodziła się w nich wcześniej? Aby taka hipoteza mogła się pojawić potrzebny jest *dar*, potrzebna jest *łaska*.

³ Łk 24, 28-32.